

Studenckie Koło Naukowe Teologów PWTW Collegium Bobolanum

Sekcja św. Andrzeja Boboli

Rok akademicki 2014/2015

s. Sylwia Bekus CR

O miłości według Josefa Piepera i Benedykta XVI

Książka **Josefa Piepera**, pt. „**O miłości, nadziei i wierze**”¹, stanowi w swej części poświęconej miłości wznowienie publikacji wydanej w roku 1983 przez wydawnictwo PAX, pod tytułem „O miłości”, w tłumaczeniu Ireny Gano. Zaletą niniejszej pozycji jest bogactwo źródeł, z jakich korzysta autor. Głównym przewodnikiem na drodze, szczególnie filozoficznych, rozważań zawartych w tej książce pozostaje św. Tomasz z Akwinu. Niemniej w odniesieniu do poszczególnych zagadnień przywoływani są także Platon i Arystoteles, św. Augustyn, Kant, Leibniz, Pascal, Kierkegaard, Newman, Jaspers, Dostojewski, Freud, Lewis.

Już na początku książki analiza miłości uświadamia autorowi wieloznaczność tego pojęcia i prowadzi do wniosku, że miłość zawiera w sobie zawsze już z góry przesądzone przyporządkowanie osoby kochającej i kochanej, i na tym przyporządkowaniu polega². W każdym możliwym przypadku miłość znaczy tyle, co uznanie za dobre. Kochać kogoś lub coś, to nazwać tego kogoś lub coś «dobrym». Zatem miłość jest sposobem chcenia. Nie wystarczy jednak powiedzieć, że prócz woli działania istnieje t a k ż e miłość jako jedna z kilku możliwych postaci chcenia. W wielkiej tradycji myśli europejskiej mówiło się raczej zawsze o człowieku, że podobnie jak bezpośrednia pewność wpływająca z patrzenia jest fundamentem i założeniem wszelkiej aktywności myślowej, tak też miłość jest praaktem chcenia w ogóle, przenikającym z gruntu wszelką wolę działania, że dalej, wszelka decyzja woli ma w tym podstawowym akcie

¹ J. Pieper, *O miłości, nadziei i wierze*, przeł. I. Giano i K. Michalski, W drodze, Poznań 2000, s. 259.

² Tamże, s. 32

swoje źródło i swoją zasadę. Miłość jest nie tylko ze swej natury najwcześniejszym aktem woli, i nie tylko każde poruszenie woli wywodzi się z miłości, ale miłość inspiruje też jako *principium*, to znaczy jako bijące w głębi źródło, wszelkie konkretne decyzje i utrzymuje je w toku. **Miłość jest aktem, a nawet praaktem chcenia**³.

Miłość ludzka ze swej natury i nieuchronnie jest zawsze naśladowaniem i niejako powtarzaniem owej doskonałej i prawdziwie stwórczej miłości Boga. Wszelka ludzka miłość jest powtórzeniem i naśladowaniem Boskiej, stwórczej praafirmacji, mocą której wszystko, co jest, otrzymało istnienie i dobroć. Następuje w niej kontynuacja i w pewnym sensie nawet dopełnienie tego, co zostało zaczęte w akcie stworzenia⁴. W miłości rzeczywiście kontynuuje się i dopełnia Boski, stwórczy akt ustanowienia w bycie.

Zdolność kochania, dzięki której własna egzystencja osiąga swój szczyt, wymaga doświadczenia miłości ze strony innej osoby. Tak naprawdę każda miłość jest nie zasłużona; jest zawsze tylko darem. A nawet jest pradarem, który dopiero umożliwia wszystkie inne dary⁵. Kochać więc, to życzyć umiłowanemu dobra, to nie znaczy tylko pragnąć by był wolny od wszelkich przykrości, ale by jego sprawy naprawdę dobrze się przedstawiały, a z perspektywy życia wiecznego znaczy to, że życzymy mu „żeby był w Bogu”; *ut in Deo sit*, (św. Tomasz). Jest też prawdą, że każda miłość zwrócona do istoty ludzkiej jest naśladowaniem stwórczej miłości Boga, dzięki bowiem Jego „uznaniu za dobre” w ogóle istnieją wszystkie istoty, a także człowiek przeze mnie kochany⁶.

Opierając się na wypowiedziach A. Nygrena i K. Bartha o miłości w ogóle, a o erosie w szczególności, którzy wyraźnie formułują zasadniczo negatywną ocenę erosu, Pieper wnioskuje, że faktycznie zawiera się w nich wyobrażenie o tym, jak przedstawia się natura człowieka, by tak rzec, jako natura przedchrześcijańska, wynikająca z faktu stworzenia. Czy naprawdę jest ona „oddzielona” jako coś „obcego” od tego, co chrześcijańskie! A może, przeciwnie, jest ona podłożem, bez którego pierwiastek chrześcijański, „nadmysłowy”, „łaska” w ogóle nie może się zakorzenić i rozwijać! Autor przeciwstawiając się szczególnie koncepcji A. Nygrena, mówi, że nie jesteśmy «niczym», ale w pełni kimś, kto jako stworzenie, *creatura*, posiada byt wprawdzie darowany mu przez Boga, lecz dzięki temu dany mu na własność.

³ Por. tamże, s. 36-39.

⁴ Por. tamże, s. 43-44.

⁵ Por. tamże, s. 47-51.

⁶ Por. tamże, s. 63-65.

Zarazem jednak człowiek, właśnie na gruncie owej stworzoności, jest istotą z natury w pełni potrzebującą, sam stanowi jedno jedyne, ogromne wymaganie zaspokojenia. Jedno i drugie, zarówno fakt, że jesteśmy sobą, jak i niedostatek nigdy nie ukazują się tak wyraźnie jak wtedy, gdy kochamy⁷.

Naturalnym owocem wszelkiej miłości jest r a d o ś ć, a więcej, że wszelka ludzka szczęśliwość – do której dążymy niepowstrzymanie i niekoniecznie «egoistycznie» i dlatego na ogół z czystym sumieniem – w gruncie rzeczy jest s z c z ę ś c i e m m i ł o ś c i bez względu na to, czy zwie się ono eros, caritas, czy agape i czy odnosi się do przyjaciela, do ukochanej, do syna, do bliźniego czy do samego Boga⁸.

Najwyższy stopień miłości, którym jest caritas, jest jak najbardziej związany z naszym dążeniem do spełnienia w szczęśliwości. Caritas (agape) jest bowiem tym rodzajem miłości do drugiego człowieka, poprzez który najpełniej uczestniczymy w stwórczej miłości Boga. Obejmuje ona w sobie wszystkie rodzaje ludzkiej miłości, wraz z ich zmierzaniem do prawdziwej szczęśliwości, która wyraża się w „szczęściu miłości”⁹.

Miłość nie jest nigdy bezinteresowna w tym sensie tego słowa, który zakłada, że miłujący niczego nie oczekuje ani nie pragnie dla siebie choćby w nieuświadomiony a zarazem uzasadniony sposób¹⁰. Mimo, że definicje miłości są rozmaite, a jej wielorakie postaci są różnorodne, we wszystkich charakterystykach i urzeczywistnieniach powtarza się jeden element: dążenie do zjednoczenia.

Jeśli naprawdę każda postać miłości istotnie dąży do zjednoczenia i jeśli ono jest jej owocem, to takie zjednoczenie i stopnie podmiotów, które mimo to są i pozostają nadal różne, realizuje się w jedyny w swoim rodzaju i niezrównanie intensywny sposób w m i ł o ś c i e r o t y c z n e j w sensie ściślejszym, a więc miłość zmysłowa jest pewną odmianą miłości w ogóle. Dlatego to właśnie eros wiąże wszystkie aspekty wielopostaciowego zjawiska miłości, charakteryzującego wspólnotę życiową mężczyzny i kobiety; eros też stanowi rękojmię tego powiązania. Miłość erotyczna jest jakby klamrą, która jedynie zdolna jest spoić seks i agape¹¹.

⁷ Por. tamże, s. 85-86.

⁸ Tamże, s. 91.

⁹ Por. tamże, s. 139-140.

¹⁰ Por. tamże, s. 109-111.

¹¹ Por. tamże, s. 112-115.

W niniejszej publikacji „o miłości” jest mowa przede wszystkim o wielu rodzajach miłości oraz uwzględniono bardzo różne jej aspekty: miłość nieprzyjaciół; miłość macierzyńska i ojcowska; miłość zwrócenia się do drugiego człowieka; miłość ludzka jako kontynuacja i dopełnienie *creatio*; miłość jako wybór; miłość stwórcza i miłość ludzka; miłość i współradość; miłość własna początkiem i miarą wszelkiej miłości; miłość erotyczna między mężczyzną a kobietą jako wzór miłości w ogóle; miłość erotyczna jako podobieństwo miłości Bożej; wspólna cecha *caritas* i miłości erotycznej; nowość miłości Matki Teresy z Kalkuty; ogień jako symbol miłości¹².

Encyklika „*Deus caritas est*”¹³ została podpisana przez Benedykta XVI w dniu 25.XII.2005 r., w uroczystość Narodzenia Jezusa Chrystusa, wcielonej miłości Boga. Papież przedstawia głębokie rozważanie o miłości chrześcijańskiej w jej wymiarze seksualnym, społecznym i nadprzyrodzonym. Składa się z dwóch części: pierwsza precyzuje niektóre istotne prawdy o miłości, którą Bóg darzy człowieka, i o związku tej miłości z rzeczywistością miłości ludzkiej; druga część ukazuje, w jaki sposób Kościół wypełnia przykazanie miłości bliźniego. Początkowe słowa encykliki, które autor zaczerpnął z 1 Listu św. Jana: «Bóg jest miłością: kto trwa w miłości, trwa w Bogu, a Bóg trwa w nim» (1J 4, 16), wyrażają istotę wiary chrześcijańskiej¹⁴.

W pierwszej części dokumentu dogłębnie rozważany jest sens miłości. Słowo „miłość” stało się jednym z najczęściej używanych, a wręcz nadużywanych słów. W całej wielości znaczeń, miłość między mężczyzną i kobietą, w której ciało i dusza uczestniczą w sposób nierozzerwalny, i w której przed istotą ludzką otwiera się obietnica szczęścia, pozornie nie do odparcia, wyłania się jako wzór miłości w całym tego słowa znaczeniu, w porównaniu z którym na pierwszy rzut oka każdy inny rodzaj miłości błędnie. Taka miłość okazuje się archetypem miłości w jej najgłębszym znaczeniu. Tę miłość starożytna Grecja określała słowem *eros*, a w Nowym Testamencie nie używa się go wcale. Natomiast w greckim tłumaczeniu Starego Testamentu występuje tylko dwa razy.

Nowy Testament uprzywilejowuje słowo *agape*, w którym wyraża się nowość chrześcijaństwa. Fakt ten był odbierany negatywnie nawet do tego stopnia, że „według Friedricha

¹² Por. tamże, s.15-17.

¹³ Benedykt XVI, Encyklika *Deus caritas est*, Rzym 25. XII. 2005.

¹⁴ Tamże, 1.

Nietzsche'go, chrześcijaństwo, *agape*, zatrzało *erosa*, dało *erosowi* truciznę i zaprawiło goryczą to, co w życiu najpiękniejsze i najradośniejsze¹⁵. W świecie przedchrześcijańskim, pogański *eros* prowadził do opanowania rozumu przez «boskie szaleństwo», które wyrzywało człowieka z ograniczeń jego istnienia. Znajdowało to wyraz w kultach płodności, w sakralnym nierządzie, które Stary Testament postrzegał jako pokusę, odwodzącą od wiary w jedyne Boga oraz jako wynaturzenie religijności. Fałszywe ubóstwienie *erosu* pozbawia go jego godności i czyni go nieludzkim. **Eros potrzebuje dyscypliny, oczyszczenia**, aby dać człowiekowi nie chwilową przyjemność, ale pewien przedsmak tego szczęścia, którego człowiek pragnie całym swoim jestestwem. Oczyszczenie *erosa* nie jest zatrutowaniem go, lecz „uzdrowieniem w perspektywie jego prawdziwej wielkości”. Tylko bowiem w harmonijnej jedności duszy i ciała *eros* dojrzewa do swej prawdziwej wielkości. Ta właśnie jedność pozwala radzić sobie z wyzwaniem *erosa*. *Eros* pragnie unieść nas „w ekstazie” w kierunku Boskości, prowadząc nas poza nas samych, lecz właśnie dlatego wymaga ascezy, wyrzeczeń, oczyszczeń i uzdrowień. *Eros* musi przezwyciężyć swój egoistyczny charakter i stać się troską o drugiego człowieka, dążeniem do dobra umiłowanej osoby¹⁶. Chrześcijaństwo nie przeciwstawia *erosa*, jako miłości światowej czy pożądliwej (*amor concupiscentiae*), *agape*, jako miłości ukształtowanej przez wiarę czy miłości bezinteresownej (*amor benevolentiae*). *Eros* i *agape* - miłość wstępująca i miłość zstępująca - nie dają się nigdy całkowicie oddzielić jedna od drugiej. Im bardziej obydwie, niewątpliwie w różnych wymiarach, znajdują właściwą jedność w jedynej rzeczywistości miłości, tym bardziej spełnia się prawdziwa natura miłości. Jednakże miłość *agape* nie może wciąż tylko dawać, jeśli sama niczego nie otrzymuje. Kto bowiem chce dawać, musi również otrzymywać, czerpiąc z pierwotnego źródła Bożej miłości w Chrystusie¹⁷. Prawdziwą nowością Nowego testamentu nie są nowe idee, lecz sama postać Chrystusa, który ucieleśnia pojęcia. W Jego śmierci na krzyżu dokonuje się owo zwrócenie się Boga przeciwko samemu sobie, poprzez które On ofiarowuje siebie, aby podnieść człowieka i go zbawić - jest to miłość w najbardziej radykalnej formie. Tylko wychodząc od fundamentu chrystologicznego - sakramentalnego można poprawnie zrozumieć nauczanie Jezusa o miłości¹⁸. Miłość nigdy nie jest „skończona” i spełniona; miłość zmienia się wraz z biegiem życia, dojrzewa i właśnie dlatego pozostaje wierna samej sobie¹⁹.

¹⁵ Por. tamże, 2-3.

¹⁶ Por. tamże, 4-6.

¹⁷ Tamże, 7.

¹⁸ Por. tamże, 12-14.

¹⁹ Tamże, 17.

W drugiej części encykliki jest mowa o konkretnych przejawach i zadaniach Kościoła. Cała działalność Kościoła jest wyrazem miłości, która pragnie całkowitego dobra człowieka²⁰. W tym wymiarze miłość jest zatem służbą, którą Kościół pełni, aby wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi. Caritas jest zadaniem Kościoła, dlatego istnieją w Kościele instytucje, struktury działalności społecznej i specyficzny profil działalności charytatywnej Kościoła oraz ludzie odpowiedzialni za tę działalność na różnych poziomach i nią kierują²¹.

W zakończeniu encykliki przywołani są święci, jako ci, którzy w przykładowy sposób wypełnili dzieło *caritas*. Pozostają dla nas wybitnymi przykładami miłości społecznej i oni są prawdziwymi nosicielami światła w historii, gdyż są ludźmi wiary, nadziei i miłości. Odzwierciedleniem wszelkiej świętości jest Maryja i Ona ukazuje nam, czym jest miłość i skąd pochodzi. Ją stawia za wzór i Jej zawiera Kościół i jego misję w służbie miłości²².

W obydwóch dyskursach mówiących o miłości, pierwszy ujmuje rzecz od strony filozoficznej, a drugi od strony teologicznej, w głównej mierze przeciwstawiając *eros* *agape*.

²⁰ Tamże, 19.

²¹ Por. tamże, 20-39.

²² Por. tamże, 40-42.